

Czego chcemy?



STANISŁAW SROKOWSKI

■ Czego najbardziej oczekują Polacy? Na tak postawione pytanie zapewne padnie wiele odpowiedzi. Jedni zakrzykną, że oczekują, by Polska była silna, inni, by była sprawiedliwa, jeszcze inni, by była wolna, suwerenna i niepodległa, a także, by żyło się nam lepiej i bezpieczniej, i by nie było wojny.



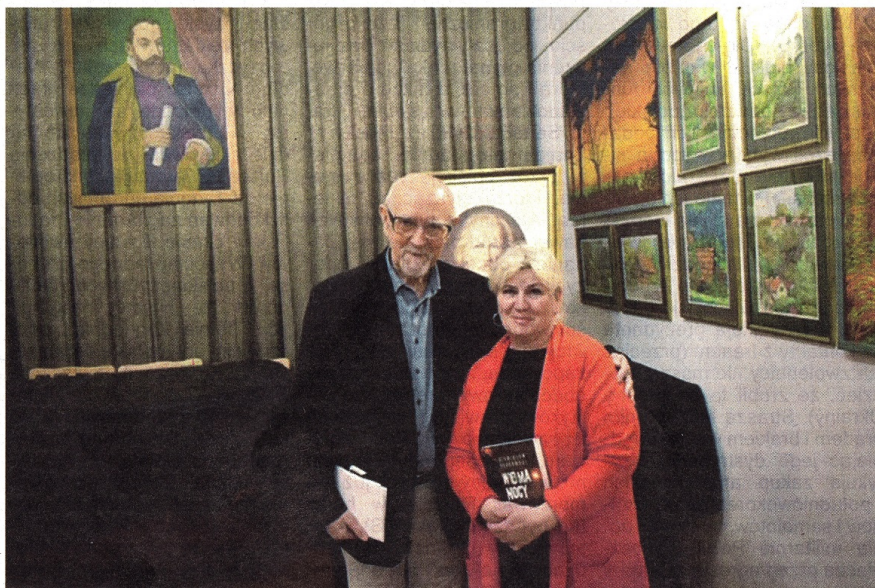
Z moich doświadczeń wynika, że Polacy przede wszystkim pragną żyć w kraju, który stoi godnością i prawdą. Chcemy prawdy! – wołają rodacy. Prawdy o naszej współczesnej rzeczywistości, ale też prawdy historycznej. Przekonałem się o tym dostatecz-

nie wyraźnie w czasie ostatniej debaty w Klubie Muzyki i Literatury we Wrocławiu, poświęconej moim książkom kresowym „Testament polskich Kresów”, „Widma nocy” i dwu tomikom poezji „Ciszo milcz! Bólu mów” oraz „I otworzę wasze ogrody”. Dawno

nie uczestniczyłem w tak gorącej dyskusji, jak ta, która rozgorzała po moim wystąpieniu. Jedną z uczestniczek tego wieczoru, Alicja Bednarek, która opowiadała o swoich trudnych doświadczeniach życiowych, zwierzyła się potem na forum społecznościowym: „Dzięku-

ję Panie Stanisławie za Pana pracę, utrwalanie pamięci o tych tragicznych dla Polaki i Polaków czasach i przeżyciach. Dyskusja zawsze jest tutaj pełna bólu i emocji. Całą noc niemalże zagłębiałam się w lekturę. Zawsze jest to dla mnie przeżycie głębokie”. Czego dotyczyła ta „dyskusja pełna bólu i emocji”? Tego właśnie, jak traktujemy naszą najnowszą historię. Tego, co wiemy o Kresach i ich tragicznych dziejach. Tego, co udaje się nam ocalić, a co ginie bezpowrotnie.

To są problemy, którymi zajmują się od dziesięcioleci i o czym piszę m.in. we wspomnianych książkach. „Widma nocy” dokumentują przebieg ukraińskiego ludobójstwa na Kresach, porządkują wiedzę, która dla większości rodaków jest mało znana lub kompletnie nieznaną. A państwo polskie niewiele robi, by ta wiedza dotarła do masowego odbiorcy. Zadziwiające, że po ponad trzydziestu latach od politycznych przemian nie ma na żadnym polskim uniwersytecie Instytutu, czy choćby Katedry Kresowej, która by systematycznie zajmowała ▶





► się rozpoznawaniem, wyjaśnianiem i opisywaniem kresowej historii, a przede wszystkim najbardziej tragicznych przeżyć Polaków na Kresach z czasu drugiej wojny światowej, którzy byli poddani trzem ludobójstwom, niemieckiemu, sowieckiemu i ukraińskiemu. Przemilczanie niczego na dłuższą metę nie załatwi. Nie mówiąc już o tym, że samo przemilczanie kwalifikowane jest jako kłamstwo. Prawdy się bowiem nie da zagłuszyć, ani zlikwidować, ona wcześniej, czy później wybuchnie. Nie rozumieją rodacy, dlaczego nie mamy do tej pory Muzeum Kresowego, choć Kresy przedwojenne stanowiły niemal 52% terytorium naszego kraju. Takie muzeum winno się zajmować także I Rzeczpospolitą, a nie zajmuje się, bo go nie ma. Nie dociera też wiedza o Kresach do polskich szkół i w ten sposób ginie pamięć. A bez pamięci nie ma prawdy. A bez prawdy tracimy rozezna-

nie, kim jesteśmy, zatracą się samo-identyfikacja, tożsamość narodowa. Chcemy tego?

Właśnie debata klubowa dotyczyła newralgicznych spraw polskich. Ale też tego, jakie obce prądy kulturowe przenikają przez nasz kraj i jak degenerują młodemu pokoleniu umysły, kiedy słyszemy, że państwa narodowe już się zdeaktualizowały, że tradycyjna rodzina nie ma znaczenia, że religię należy wyeliminować z życia publicznego, że historia przeszkadza w rozumieniu teraźniejszości, że obiektywna prawda nie istnieje i temu podobne brednie. Tymi sprawami zajmuje się moja druga książka „Testament polskich Kresów”, z której dowiemy się też, jak wielką potęgą kulturową i naukową była Rzeczpospolita z wielowiekowymi polskimi Kresami. Zaś oba tomy poezji odświeżają duchową i intelektualną wrażliwość naszego narodu. Było więc o czym debatować. Obok kilka zdjęć z tej debaty.

